

ROZWÓJ

Kronika telegraficzna

OKRADŁ POLSKICH ROBOTNIKÓW

Wśród licznej kolonii robotniczej polskiej w Montceaux les Mines panuje wielkie poruszenie z powodu zniknięcia niejakiego Józefa Kamińskiego, bankiera w Paryżu na którego ręce miejscowi górnicy składali swe oszczędności. Bank Kamińskiego, istniał od 5 lat. Suma zdefraudowanych przez Kamińskiego oszczędności przekracza pół miliona franków.

W HISZPANJI ZIMNO

W całej Hiszpanji panują nienotowane od wielu lat zimna. Ze wszystkich części kraju donoszą o wielkich śniegach. Niektóre linie kolejowe zostały tak zasypane śniegiem, iż władze kolejowe zamknięte zostały do wstrzymania komunikacji. Również w wielu punktach przerwana została komunikacja telefoniczna i telegraficzna.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

Policja paryska sygnalizuje zniknięcie dr. Stefana Wodzickiego, lat 38, który 17 stycznia zamieszkał w dużym hotelu przy Avenue Kleber.

Od 30 stycznia dr. Wodzicki do hotelu nie powrócił. Poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

SPRAWA CZECHOWICZA

Na wtorek zostało wyznaczone posiedzenie komisji budżetowej jako specjalnej komisji do rozpatrzenia wniosku o pociągnięcie b. min. Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Poseł Liberman jako referent przedstawił uchwałę Trybunału Stanu.

Z 13 NA 12 PROC.

Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie zw. banków w Polsce, na którym postanowiono obniżyć stopę dyskontową w bankach prywatnych z 13 na 12 proc., a równocześnie zredukować stopę procentową przy wkładach.

Obniżka stopy dyskontowej wejdzie w życie z dniem ukazania się rozporządzenia ministerstwa skarbu o lichwie pieniężnej, co przypuszczalnie nastąpi około 15 bm.

Demonstracja B. B.

która nie doszła do skutku

Bo mogła zrobić „niedźwiedzia przysługę” Rządowi

W sobotę wieczorem, gdy w Sejmie toczyła się dyskusja nad budżetem Min. Spr. Wewn. rozszła się wśród posłów pogłoska, iż B.B. przygotowuje jakiś „zamach na Sejm”.

Źródłem tej pogłoski był fakt, że plk. Sławek nagle w czasie debat sejmowych zwołał nadzwyczajne posiedzenie klubu BB. Jak mówiono na posiedzeniu tem miała być powzięta manifestacyjna uchwała przeciw Sejmowi.

Tymczasem w toku obrad BB plk. Sławek otrzymał jakiś list i wbrew oczekiwaniom posiedzenie BB. skończyło się spokojnie, bez żadnych uchwał.

A.B.C. dowiaduje się, że przebieg tych tajemnych narad był następujący:

Plk. Sławek w imieniu przydjum przedłożył klubowi BB. do uchwalenia rezolucję, atakującą w sposób niezwykle ostry większość opozycyjną Sejmu za zmniejszenie funduszy dyspozycyjnych w Min. Spr. Wojsk., Zagr. i Wewn. Rezolucja pomawiała większość opozycyjną o to, że zmniejszyła ona

fundusze dyspozycyjne pod wpływem „obcych agentur”.

W dalszym ciągu rezolucja oświadczyła, że posłowie BB. zrzekają się nietykalności poselskiej i zawierała akcenty świadczące wyraźnie, że miarodajne koła BB. dążą do zaostrzenia stosunku między Rządem a Sejmem.

Nad projektem tej rezolucji wywiązała się dyskusja i widoczną było rzeczą, że mimo wątpliwości znajdzie się większość dla uchwalenia tej rezolucji.

Tymczasem w tym momencie plk. Sławek otrzymał — jak mówią — list od premiera Bartla, po którym zorientował się, że uchwalenie rezolucji mogłoby pociągnąć za sobą przesilenie rządowe.

Wobec tego p. Sławek cofnął się...

W kołach sejmowych twierdzą, że grupa pułkownikowska w BB. w dalszym ciągu dąży do tego, aby drogą zaostrzenia stosunków doprowadzić do rozwiązania Sejmu natychmiast po uchwaleniu budżetu.

Jak Naczelnik Państwa Estonii

Sędził wczorajszy dzień w Warszawie

Warszawa, 10 lutego.

Bawiący w stolicy Polski dostojny gość, Naczelnik Państwa Estońskiego p. Otto Strandmann, w dn. dzisiejszym o godz. 12 w południe przybył do Uniwersytetu warszawskiego gdzie odbyło się uroczyste wręczenie mu dyplomu honoris causa.

O godz. 1 m. 45 popoł. Naczelnik Państwa Estońskiego udał się na śniadanie, wydane na jego cześć przez ministra spraw zagranicznych, p. Zaleskiego.

O godz. 5 przed wieczorem odbyła się

czarna kawa u prezydenta miasta inż. Siemńskiego.

O godz. 7 min. 30 odbył się obiad w poselstwie estońskim.

O godz. 20 min. 30 Naczelnik Państwa udał się na przedstawienie galowe do Opery.

O godz. 23 odbyła się w ścisłym kółku kolacja na Zamku u pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Odjazd Naczelnika Państwa Estońskiego nastąpił o godz. 12.39 w noc.

Rekord marnotrawstwa

W ciągu 4 lat 40 milionów złotych roztrwonili kłają i młodzi

BERLIN, 10.2 Książę Ernst von Sachsen-Altenburg roztrwonil cały swój majątek.

Na zasadzie układu z Turynją otrzymał on przed kilku laty 10 milionów marek w gotówce, 3,2 milj. w papierach wartościowych. Poza tem dysponował on jeszcze sumą

6 milionów w papierach wartościowych. Łącznie więc 20 milionów marek tj. ponad 40 milionów zł. książę roztrwonil w ciągu czterech lat. Przymusowa licytacja jego własności ziemskiej w bieżącym tygodniu przypieczętuje ruinę księcia.

„Przerażające i bluźniercze zbrodnie dokonywane co dnia..”

Urozyste wystąpienie Ojca Świętego przeciw bolszewikom

RZYM, 9.2 Po całym szeregu wystąpień, które odbyło się ostatnio w Londynie pod przewodnictwem najwyższych dostojników kościoła przeciwko prześladowaniom religij, jakie w ostatnich czasach osiągnęły ostre granice w Sowietach, dziś ogłoszony został tu oddawna oczekiwany list Ojca Świętego do Kardynała Pompili, generalnego wikariego Rzymu, w którym w niezmiernie ostrych wyrazach zaznaczone jest stanowisko papieża i kościoła katolickiego przeciwko bluźnierczej polityce Sowiec.

List rozpoczyna się następującymi słowami: „Przerażające i bluźniercze zbrodnie, dokonywane co dnia przeciw Bogu i przeciw duszom ludności rosyjskiej powtarzają się nadal, wzmagając na sile wzbudzając w nas najgłębsze oburzenie”.

W dalszym ciągu swego listu Ojciec Święty przypomina, iż już na początku swego pontyfikatu czynił usiłowania obronienia narodu rosyjskiego przed ciężkimi prześladowaniami religijnymi doznawanymi od Sowiec. Szczegółem, który był dotąd mało znany, o którym wspomina list, jest, iż Ojciec Święty podczas konferencji genueńskiej zwracał się do przedstawicieli obecnych tam państw czyniąc propozycję uzależnienia uznania Sowiec od przyznania przez nich wolności religijnej i poszanowa-

nia wszystkich wyznań. „Wszelkie interwencje nasze były jednak odrzucone, aczkolwiek udało się stolicy apostołskiej uchronić patriarchę Tichona od kary śmierci oraz dzięki zebraniem przez cały świat sumom pieniężnym ocalić 150 tys. dzieci w Sowietach od śmierci głodowej”.

W liście swym Ojciec Święty zwraca uwagę na to, iż uprawiana przez bolszewików agitacja antyreligijna wyrządza największą krzywdę dorastającemu pokoleniu w Rosji, znieprawiając je całkowicie i pchając do czynów sprzecznych z naturą ludzką. W liście Ojciec Święty zawiadamia, iż postanowił w dniu 19 marca, w dzień św. Józefa, odprawić w kościele św. Piotra i Pawła mszę na intencję odwrócenia klęski bolszewizmu od całego świata. Tego samego dnia mają być we wszystkich kościołach katolickich na całej kuli ziemskiej odprawione identyczne nabożeństwa.

Wystąpienie Ojca Świętego przeciwko polityce antyreligijnej Sowiec uważane tu jest za zdecydowany objaw odmowy podjęcia jakichkolwiek stosunków między Watykanem a Sowietami, i jest bardzo poważnie komentowane w sferach politycznych, jako akt niezmiernie doniosły w swoim znaczeniu i konsekwencjach.

Minister Matuszewski nie podziela ani pesymizmu ani optymizmu

Przemówienie w debatach nad budżetem M. i. Skar.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Pierwszy zabrał głos kierownik Ministerstwa Skarbu płk. Matuszewski. Stwierdza na wstępie, że jeżeli chodzi o sam budżet Ministerstwa Skarbu, to niema większych rozbieżności pomiędzy komisją a rządem i poza monopolami stanowisko zostało uzgodnione.

Do poprawek referenta minister ustosunkowuje się rzeczowo i ma nadzieję, że Izba również rzeczowo ustosunkowuje się do poprawek rządowych. W ocenie dochodów budżetowych pomiędzy stanowiskiem rządu, a stanowiskiem komisji zachodzi znaczna różnica. Co do wydatków nie chodzi nawet o różnicę w globalnej sumie, ale w znaczeniu tych wydatków. Zwraca uwagę, że w dyskusji dominował pesymizm, a uchwały komisji cechuje optymizm.

Nie podziela tego pesymizmu, ale też

nie może być optymistą, zna bowiem trudności i ocenia sytuację. Zwyczajka, którą komisja wprowadziła w dochodach, wynosi 42 miliony. Minister przyznaje, że może dochody były za nisko prelimitowane o jakie 30 do 40 milionów, nigdy jednak o 142. Dzieje się tak, że dochody prelimitowane przez komisję na trzy grupy. Zbyt optymistycznie podwyższono wpływy z podatków o 39 i pół miliona. Wpływy z kolei podniesiono o 36 milionów. Wywody referenta budżetu komunikacji p. Chądzyńskiego ministra nie przekonały, gdyż jest zdania, że ogólna depresja gospodarcza mimo wyższej taryfy przyczyni się do zmniejszenia dochodów kolei przez obniżenie ilości przewozów. Widzi potwierdzenie w tym, że wpływy przewozu za styczeń bieżącego roku są o dwa miliony mniejsze, niż w styczniu ubiegłego roku, kiedy były zaspy. Oszczędności, które komisja wprowadziła w przedsiębiorstwach wynoszą 57 milionów.

Męczennicy wiedzy

Dwaj uczeni, badając „chorobę papuzią” ulegli zarażeniu i zginęli

NOWY JORK, 10.2 Wczoraj dwóch amerykańskich uczonych padło ofiarą swej pracy naukowej, a w szczególności badań nad chorobą papuzią. W laboratorium państwowej służby higieny w Waszyngtonie w porażeniu doznał choroby papuziej uc-

zeń legł ofiarą choroby. H. Anderson i po krótkiej chorobie zmarł wskutek tej infekcji. Równocześnie drugi uczeń, William Stockers, zaraził się podczas badań nad szczepionką choroby papuziej i znajduje się w agonii. Stockers dobrowolnie zgodził się na

Kronika telegraficzna

DZIENNIK USTAW.

Senacka komisja prawna większością głosów BB. przeciwko 5 postanowiła zgłosić na plenum wniosek o odrzucenie całego projektu ustawy, uchwalonej przez Sejm, w sprawie zmiany ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw”.

Odrzucenie projektu przez plenum Senatu oznaczałoby jego upadek.

ZGON MATKI GEN. SIKORSKIEGO

W nocy w domu przy ul. Wybickiego 7 w Krakowie zmarła Emilja Sikorska, matka b. premjera gen. Sikorskiego.

NOMINACJE.

Rada Min. przedłożyła Prezydentowi Rzplitej następujące wnioski nominacyjne: p. Karola Olpińskiego emer. podsekr. st. w M.S. Wewn. sędzią Najw. Trybun. Admin. dra Stefana B. Winiarskiego, zwyczajnym prof. prawa międzynarodowego Uniw. Pozn. magr. M. Kamińskiego profesorem astronomii Uniwersytetu Warsz., Jana H. Rosena artystę malarza, nadzw. prof. rysunkow-figuralnych politechniki lwowskiej. Ponadto starostę we Włodzimierzu p. W. Drojanowskiego zamianowano wicewojewodą we Lwowie.

Gdzie jest gen. Kutiepow?

rozmaite pogłoski o miejscu pobytu wprowadzonego

PARYŻ, 10.2. „Liberte” pisze, że Kutiepow zatrzymany jest w pewnej willi w pobliżu Toulonu. Statek sowiecki znajduje się w drodze do Toulonu, aby zabrać na pokład Kutiepowa i zawieźć go do Sowietów.

BERLIN, 10.2 Do Berlina przybyło 2-ch agentów francuskich w związku ze sprawą Kutiepowa. Policja francuska podejrzewa, że ambasada sowiecka wyekspedjwoła Kutiepowa do Berlina. Policja niemiecka współdziała w tej sprawie z policją paryską.

PARYŻ, 10.2. „Echo de Paris” wyraża niezadowolnienie z ślamazarnego tempa dochodzeń, prowadzonych przez policję paryską w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa. W każdym razie pismo wyraża życzenie, aby Dowgalewski i jego przyjaciele jaknajprędzej porzucili Francję.

Pismo przypomina pewien wypadek porwania, który mógł być również zastosowany wobec gen. Kutiepowa. Mianowicie pewnego agenta GPU., który dokonał szeregu nadyć, wepchnięto siłą do samochodu, poczem uspiono przy pomocy jakiegoś narkotyku. Porwany odzyskał przytomność dopiero na pokładzie statku zdążającego do Rosji. Agent ten został skazany w Moskwie na 10 lat więzienia.

zaszczepienie mu surowicy krwi osoby chorej na papuzią chorobę. Podczas gdy chory ten został uratowany, lekarz zachorował tak ciężko, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Honor-szabla-rewolwer

Działo się to przed kilku dniami w Warszawie. Do pokoju konferencyjnego jednej ze szkół średnich weszło dwóch panów i obecnych profesorów zapytali o prof. Milera. Gdy ten się zgłosił, przybysze poprosili profesorów, by ich pozostawili samych z p. Millerem, gdyż z nim mają do załatwienia jakąś sprawę poufną. Profesorowie opuścili pokój a wówczas jeden z przybyszów rzucił się na p. Milera, znieważył go i spoliczkował a drugi asystował tej scenie i miał na wszelki wypadek rewolwer. Napastnik oświadczył że p. Millerowi wymierzył karę za to, że w artykule krytycznym znieważył powieściopisarza Wacława Sieroszewskiego i wręczył mu bilet wizytowy, na którym w dniu napis: Janowski, herbu Strzemię.

Potem w pismach sanacyjnych się pochwalili swym czynem i zyskali naturalnie poklask. Kto zaczął taki ten Imię Janowski, herbu Strzemię? Pisała prasa, że to obywatel ziemski. Jaki to tam obywatel! Ten stu procentowy rycerz sanacyjny wątpliwej czci i kondyty, nabył gdzieś osadę, naturalnie w Poznańskim, bo te wszystkie sanatory, zbawcy i Piłsudscy, Poznańczyków wprawdzie nie lubią, ale za to ich gospodarstwa, szczególnie, gdy je tanio nabyć mogą. Znamy przecież takich, co gdy przyszli do Poznańskiego idących w butach, boso było znać, a dziś mają klucze i folwarki.

Imię Janowski, herbu Strzemię, to sobie jakiś urzędniczy kancelaryjny, a przytem mąż osławiony Jehanny Wielopolskiej, żydowinki, którą uszlachcił, która swem zatrutem piórem ciska brudy na wszystko co katolickie, co swojskie, co „reakcyjne“, co poczciwe i uczciwe w polsk. znaczeniu. Za wiele tego było nawet jednemu z pism sanacyjnych i wypowiedziało jej gościnę, uplasowała się w organie pół i ćwierć światła warszawskiego, gdzie nadal swe niecne rzemiosło uprawia.

I p. Miler jeszcze w dodatku poszedł na pojedynek z p. mężem Jehanny, Imię Janowskim, herbu Strzemię, który bił się z nim na szable i pocharatał go szpetnie, tak, że biedny p. Miler ciężko choruje. Dobrze mu to, nie żałuję go, jeśli sądził, iż szabla wybieli swój honor, któremu przecież paskudna łapa napastliwego piastuna herbu Strzemię, ubliżyć nie była w stanie.

Opinia publiczna w skandalicznym zajściu tem widziała tylko sensację. Protestowali słabo koledzy p. Milera, przeciwko poniżeniu godności nauczyciela w szkole, ale bandyckiego napadu jako takiego nie skarcili. Nie skarciła go też prasa uczciwa, ta która chce stać na straży zasad katolickich. Ma się wrażenie, że wszyscyśmy się już tak oswolili z manją pojedyneków, iż je uważamy, za objaw naturalny, za czyn rycerski, bohaterki, właściwy naszemu narodowi. A te po piszy bandyckie, i objawy tchórzostwa — bo niczem innym pojedynki nie są — stały się u nas prawdziwą epidemją.

Kilka przykładów z ostatnich czasów. Krwiożerczy pułkownik Sławek, dobierał się do posła Niedziałkowskiego, któremu chciał posiekać szablą, lub też przedziurawić piersi. Sanacyjny poseł Wiktor Przed-

pełski i geszefciarz dobry, właściciel kilku firm i majątku, poczciwego gospodarza posła Stolarskiego, wzywał przed swój pistolet. Stolarski tam na kłonicie taby się jakoś dogadał z Przedpełskim, ale operowanie pistoletem lub szablą jest mu obce. Sławny „bankier“ i szafarz grosza państwowego, pomiędzy zorganizowaną i niezorganizowaną bracią sanacyjną gen. Górecki, ten co marsz. Francji Józefowi Poniatowskiemu stojącemu na Pl. Saskim meldował, że jego imennik i kolega po buławie Piłsudski, szczęśliwie dokonał rewolucji majowej, wzywał na pojedynek gen. Józefa Hallera. Gen. Haller odznaczył się odwagą, bo pojedynek odmówił. Postąpił mądrze i rozsądnie od gen. Szeptyckiego, który stanął do pojedynku z takim bandytą, łuszczygroszem, jak Wojciech Stpiczyński, którego sama sanacja z powierzchni usunęła i ukryła skrzętnie w podziemnych okopach z których strzela teraz do wrogów marszałka na łamach Czerwoniaków warszawskich, ale pod warunkiem, że swojego alibi nie wyjawia i napaści swem nazwiskiem nie ozdobi.

Przeciwko tej średniowiecznej pozostałości i nedoręczności pojedyneków, powinna wystąpić nareszcie energicznie opinia publiczna, aby Sejm zmusić do uchwalenia ustawy, któraby kilkuletnim ciężkim więzieniem karała pojedykiewiczów, pozbawiała ich praw obywatelskich prawa noszenia

munduru oficerskiego i piastowania urzędów publicznych. Czas skończyć z tą plagą, czas skończyć z tymi, którzy szablą lub pistoletem bronią swego honoru. Napastliwy pojedykiewicz jest często człowiekiem bez czci i wiary i tę cześć chce sobie wymusić rewolwerem, lub ostrzem szabli.

Kiedys przed wojną był posłem do parlamentu niemieckiego niejaki baron Hammerstein, równocześnie dyrektor organu junkrów pruskich „Kreuzzeitung“. Pojedynkiewicz wielki i zawołany. Rękę miał pewną, a oko dobre. Nikt cało z potyczki z nim nie wychodził. Żle o nim ludzie mówili, bo go posądzali o złodziejstwo. Pistoletem zmuszał ich do milczenia. Przestali gadać o tem ze strachu, ale nie bał się go prokurator i pięknego dnia w junkierskich Prusach p. Hammersteina zamknął, a sąd skazał go na kilka lat ciężkiego więzienia... za złodziejstwo i na utratę czci, chociaż ją setki razy obmywał i reparaował krwią bliźnich, rozlewana w pojedynkach.

Zaiste nieprzyjmowanie pojedynku jest dowodem odwagi, przyjmowanie go jest objawem tchórzostwa z obawy przed pewną kastą rekwirującą dla siebie honor specjalny, holdowaniem głupiemu i nedoręcznemu przesądowi. Dla karania obrazy czci są sądy. Czas skończyć z głupimi przesądami i tchórzostwem!

Polonia.

Estonia, jej przeszłość i teraźniejszość

Z powodu przyjazdu prez. O. Strandmana

Estoński premier i naczelnik państwa w jednej osobie p. O. Strandman jest gościem Polski. Nim powie w Warszawie o swej ojczyźnie i jej stosunku do Polski, rzucmy okiem na przeszłość narodu estońskiego. Ułatwił nam to sam prez. Strandman, bo on to jeszcze jako poseł Estonji w Warszawie nakreślił w „Baltisches Handbuch“ (Gdańsk 1929) szkic historii Estończyków.

Zajmują oni swój kraj od VI lub VII wieku po Chrystusie. Do XIII stulecia byli wolnym ludem. Potem zostali podbici podobnie jak Łotysze i Prusacy. W połowie XIV wieku zostało zniszczone ostatnie wielkie państwo Estów i odtąd aż do czasów najnowszych pozostawali w niewoli. Władcy kraju zmieniali się. Najpierw byli niemi Niemcy, przez jakiś czas Duńczycy, potem Szwedzi, wreszcie Rosjanie. Już w pierwszej połowie XVIII wieku cała Estonia została włączona do imperjum bałtyckiego.

W XIX wieku zbudziła się i w duszy Estończyka drzemiąca świadomość narodowa. Znaleźli się ludzie, którzy sięgnęli do niezgermanizowanych i niezrusyfikowanych warstw niższych, do ludu i zaczęli gromadzić i wzbogacić skarby kultury estońskiej. Na tem polu zasłużyli się szczególnie dr. Kreutzwald, twórca epopei „Kalevipoeg“, poeta Koidula, malarz Köler, rzeźbiarz Weizenberg i inni.

Rewolucja rosyjska 1917 r. ułatwiła Estończykom odzyskanie niepodległości. Początkowo nie wszyscy myśleli o całkowitej niepodległości. Potęga Rosji wydawała im się zbyt ogromną a siły narodu estońskiego zbyt małe mi, by można było budować państwo zupełnie niezależne i samodzielne. Ale postępujący rozkład Rosji i krwawe rządy bolszewickie obudziły we wszystkich warstwach narodu pragnienie utworzenia własnego państwa, obejmującego całe terytorjum, zamieszkałe przez Estończyków.

mującego całe terytorjum, zamieszkałe przez Estończyków.

2 lutego 1920 r. w Tartu (Dorparie) zawarła Estonia pokój z Sowietami, ustalając swą granicę wschodnią. Południową granicę wytyczył traktat z Łotwą z dn. 3 lipca 1920. W styczniu 1921 r. zostało państwo estońskie (Eesti Vabariik) uznane przez Radę Ambasadorów w Paryżu, a we wrześniu tegoż roku przyjęte do Ligi Narodów.

Estonia jest państwem dość jednolitem pod względem narodowościowym. Według spisu z r. 1927 Estończycy tworzą 87,7 proc. ludności, obliczonej na 1,16,000 głów. Najpoważniejszą mniejszością narodową są Rosjanie (8,2 proc.), drugie miejsce zajmują Niemcy i trzecie Szwedzi.

Co do wyznań, to 80 proc. ludności wyznaje protestantyzm, 19 proc. prawosławie, a tylko 0,2 katolicyzm.

Ogromna większość ludności zajmuje się rolnictwem. O ile chodzi o przemysł, to najlepiej rozwinął się tkacki i drzewny.

Wysokim jest poziom oświaty. Analfabetów niema więcej jak 5 proc., a w szkołach wyższych jest 6,000 studentów, czyli 1 akademik przypada na 220 mieszkańców (w Polsce 1 na 700).

Konstytucja estońska różni się od innych może najbardziej tem, że nie ustanowiła urzędu prezydenta republiki. Postanowiono — częściowo ze względów oszczędnościowych — funkcję głowy państwa połączyć z urzędem premiera. Każdorazowy prezes rady ministrów wybierany przez parlament, jest naczelnikiem państwa. Takim jest obecnie nasz gość, znany przyjaciel Polski, pan O. Strandman.

Wad.

Święty Mikołaj armji polskiej

„Co przynosi Dziennik Personalny,

Dnia 25 stycznia (a więc już w erze pana Bartla) została skonfiskowana „Gazeta Warszawska” za artykuł „Zmiany w korpusie oficerskim”. Sąd okręgowy uchylił konfiskatę, wobec czego artykuł ukazał się raz jeszcze, w całości na łamach „Gazety Warszawskiej”. Poniżej podajemy kilka ustępów.

Sprawy personalne stanowią przedmiot głównego zainteresowania w życiu wojska. Ukazanie się Dziennika Personalnego jest przedmiotem zainteresowania wszystkich oficerów, bo nikt nie wie, czy nie znajdzie w nim swego nazwiska, im kto mniej spodziewa się zmian co do swojej osoby, im mniej ma logicznych podstaw do ich oczekiwania, tem łatwiej może spotkać się z niespodzianką. Od dłuższego czasu Dziennik Personalny odgrywa w naszej armji rolę św. Mikołaja, zjawiającego się z torbą pełną niespodziewanych koncepcji. Może nawet zdawać się, że w codziennym życiu wojska Dziennik Personalny chce być wykładnikiem głębokich teorii o zaskoczeniu, tak modnych dziś w naszej polityce wewnętrznej.

Nie w ilości i gromadnym charakterze przesunąć w wojsku leży ich zło. Ma ono swe źródło w bezpianowości posunięć poli-

tyki personalnej, często świadczących o tem, że nie kierują się one wytycznymi żadnego planu, oraz w lekceważeniu podstaw prawnych, których zadaniem jest regulowanie życia wojska.

Przykładów, świadczących o bezplanowości polityki personalnej mamy bardzo dużo. Wystarczy pobieżne nawet przestudjowanie Dzienników Personalnych, ażeby wybrać ich więcej niż potrzeba dla stwierdzenia tego stanu rzeczy.

Oto kilka z nich pierwszych z brzegu:

W 1927 roku został awansowany porucznik, odbywający z wyroku sądowego karę więzienia, co uniemożliwia mu awans.

W 1928 r. awansowano innego porucznika, który zmarł w 1925 r.

W tymże roku z powołanych na jeden z kursów dla starszych oficerów przeniesiono cały ich szereg w stan spoczynku, podczas trwania tego kursu.

Te dorywczo wybrane przykłady świadczą, że w polityce personalnej w wojsku panuje wszechwładna zasada: „niech nie wie lewica, co robi prawica”.

Co się dzieje z Boerami?

Są szczęśliwymi obywatelami W. Brytanji

Ciekawy gość zawitał do Stanów Zjednoczonych. Jest nim generał Jan Christian Smuts, jeden z bohaterów dawno już zakończonej wojny boerów afrykańskich z Anglią. W wojnie tej Smuts spełnił dobrze swój obowiązek. Bił Anglików ile weszło. Wykazał pierwszorzędne zdolności wodza i żołnierza. Lecz gdy jego naród wojnę w końcu przegrał Smuts opowiedział się bez zastrzeżeń za Anglią, i pozostał jej wiernym w okresie wojny światowej, gdy niektórzy z jego kolegów podnieśli sztandar powstania.

W roku 1919 Smuts podpisał traktat wersalski w imieniu Afryki Południowej.

Naród boerski wcale nie ma za złe Smutowski, że został dobrym „brytyczykiem”. Praktyczni ci ludzie zrozumieli, że jest ich za mało, aby się utrzymać przy niepodległości w stałym zatargu z Anglią. Wybrali więc inną drogę. Zostali częścią brytyjskiego imperjum otrzymawszy samorząd i wszelkie prawa.

Premjerem Afryki Południowej jest generał Herzog, boer, nie Anglik. Przed nim był premjerem Smuts. Po Herzogu przyjdzie inny jaki boer. W parlamencie żywił boerski przeważa nad angielskim i język holenderski, stojąc na równi z angielskim bierze przewagę

(Nawet urząd kolonialny w Londynie koresponduje z Południową Afryką po holendersku Przep. Ped.)

Najważniejszym argumentem Smutsa i innych boerów, którzy zawarli zgodę wieczystą z Anglią, jest obawa przed krajowcami, kaframi. Kafrowie to naród zdrowy silny i płodny. W miarę jak ich dochodzi europejska kultura, a szczególnie europejska technika, stają się żywiołem niebezpiecznym dla białych. Woleli więc bohaterzy z pod Colenso, Ladysmith i tylu innych pół chwały pogodzić się Anglikami, niż wyginąć w nierównej walce z kaframi.

W okresie wojny z Anglią, ludność obydwoch boerskich republik (Transwaal i Oranje) liczyła 200 tysięcy dusz. przyrost naturalny był słaby, a dopływu z Holandji nie było wcale. Wytłukli się więc z Anglikami na całego, zdobyli sobie sławę niemal najlepszych ówczesnych wojowników świata, zmusili Anglię do respektu i dobrych warunków i zakończyli na zawsze swoją pełną chwałę historję

Generał Smuts jest dziś jednym z apostołów pokoju powszechnego i wieczystego,

Czy p. Sanojca ma

masło na głowie

Sensacyjna sprawa filara stronnictwa rządowego

W Kołomyji odbyła się rozprawa o obrazę czci, wytoczona przez posła BB. Sanojce. Na ławie oskarżonych zasiadli pp. Bojczuk, drukarz, Piskozub, architekt, Patkowski, urzędnik magistratu i Domiszewski, przemysłowiec. Zostali oni oskarżeni przez posła Sanojce z powodu wydania listu otwartego, zatytułowanego „Pod przęgierz opinji publicznej”. List był podpisany anonimowo: „Bezpartyjny klub radziecki dla sanacji miejskiej”. W liście tym poseł Sanojca nazwany został „szerokogębnym politykiem balkonowym”, który narzuca się Kołomyji w charakterze opiekuna. Ponadto list zawierał szereg innych zarzutów.

Akt oskarżenia stwierdza, że przez zręczne zastawienie okólników, oskarżenie przegięli-

listem otwartym wywołać wrażenie, że „poseł Sanojca ma masło na głowie i nie powinien wychodzić na słońce”.

Z oskarżonych jedynie Domiszewski przyznał się już w czasie śledztwa do autorstwa listu. Inni oskarżeni zeznali, że autorem listu jest jeden z adwokatów, bawiący obecnie zagranicą. Na rozprawie trzech adwokatów, broniących oskarżonych miało równocześnie wystąpić jako świadkowie w sprawie. Sąd zarządził, że obrońcy musieli opuścić salę rozpraw i udać się do poczekalni dla świadków, a w konsekwencji oskarżeni zostali pozbawieni obrońców. Po dłuższych naradach sąd odroczył rozprawę, aby oskarżeni przybrali sobie nowych obrońców.

Na Ziemiach Polskich

Oszukiwali zagranicę

Donoszą z Katowic, że policja tamtejsza zlikwidowała szajkę sprytnych oszustów, którzy trudnili się dostawą szczeciny na rynki zagraniczne, m. in. do Antwerpii. Członkowie tej bandy, mieszkający stale w Brodach (Małopolska Wschodnia), zawierali tranzakcje na miejscu, poczem pakowali towar do skrzyń w obecności odbiorców. Następnie w drodze na stację kolejową zmieniali skrzynie na inne, naładowane bezwartościowymi śmieciami. Transport ten przybył do Bytomia, gdzie zrewidowali go funkcjonariusze kolei niemieckich w obecności władz polskich; w ten sposób oszustwo wykryto. Śledztwo doprowadziło wkrótce do ujęcia tych oszustów, którymi okazali się żydowscy kupcy z Brodów: Bojches, Nelkis, Landesberg, Rottenberger i Ureich.

Niefortunna reklama akademickiej „Szopki”

W Wilnie zdarzył się onegdaj wypadek charakterystyczny dla nasrojów robotniczej ludności wileńskiej. Oto organizatorowie corocznej „Szopki” akademickiej wywiesili na zewnętrznej ścianie gmachu, mieszczącego „Ognisko akademickie” reklamę tej szopki, w postaci tradycyjnej czerwonej gwiazdy, idący rano do pracy robotnicy wzięli gwiazdę, ze względu na jej pięciopromienną konstrukcję i czerwony kolor, za propagandę bolszewicką. Przed gmachem ogniska akademickiego zebrał się tłum, który począł wznosić wrogie okrzyki pod adresem bolszewji. Następnie kilku robotników wdarto się na balkon, skąd strąciło gwiazdę i podarło ją w kawałki.

Przedhistoryczny grób

Na terenie gospodarstwa rolnika Zylberga w Lisim Ogonie pod Bydgoszczą, natrafiono na grób przedhistoryczny, pochodzący z wczesnej epoki żelaznej.

Grób ten w formie skrzyni, obłożonej kamieniami i przykrytej płytą kamienną, zawiera 13 urn glinianych, ozdobionych w sposób prymitywny. W urnach znaleziono szczątki spalonych, wraz z kilkoma fragmentami ozdób brązowych i szklanych.

Kronika światowa

Spalenie nauczyciela na stożku

W okręgu Rjazańskim nauczyciel szkoły powszechnej we wsi Sudikowo, komunista Kaduszew, prowadził wykłady w duchu komunistycznym. Ludność protestowała przeciwko temu i ostrzegala Kaduszewa przed losem, który go czeka, o ile nie zaniecha propagandy ateistycznej. Ponieważ Kaduszew nie usłuchał tych ostrzeżeń, mieszkańcy otoczyli w nocy gmach szkoły, wyciągnęli nauczyciela przemocą na ulicę, oblali naftą i spalili na stożku

Przecw paleniu zwłok

Z Białogrodu donoszą, że towarzystwo „Ogień” złożyło na ręce patriarchy Demetriusa prośbę o pozwolenie spalania zwłok. Synod Kościoła serbsko-prawosławnego prośbę odrzucił.

Plac Pułaskiego w C. v. land

Rada miasta Cleveland uchwaliła nazwać jeden z placów miejskich Pulaski Square.

DLACZEGO PORWANO GEN. KUTIEPOWA

Sowiety zbrodniarze chcą wydrzeć tajemnicę kontywywładu emigracji rosyjskiej

Finansowany zamach na syna wodza emigrantów

Naogół cała Francja trzęsie się z oburzenia na bolszewików za porwanie Kutiepowa, lecz są tam także ich obrońcy i to nawet wymowni. Do takich należy pan Leon Blum, jeden z przywódców socjalistycznych, który powiada, że porwanie Kutiepowa przez bolszewików jest wykluczone, bo wszakże oni dokładnie sobie zdeją sprawę z tego, iż taka rzecz musiałaby ich skompromitować.

Logika pana Bluma jest bardzo zręczna, ale nie opiera się na faktach. Bolszewicy po pełniają ciągle takie rzeczy, które ich kompromitują, jednak nie powstrzymuje to ich. Dość przypomnieć niedawną sprawę Biesiedowskiego i Szoltanowskiego, wmieszanego w afere „listu Zinojewa”, który się stał powodem zerwania stosunków, pomiędzy Anglią a Sowietami.

Szoltanowski spotkał w Gdańsku fałszywego dyplomata francuskiego, z którym włóczył się całą noc po szynkach, aż upił się do nieprzytomności i zasnął. Obudził się w celi więzienia w Moskwie, dokąd go wytransportowano aeroplanem.

Sowiety potem ogłosiły, że Szoltanowski w stanie pijanym przekroczył granicę, został aresztowany i „sprawnie zlikwidowany”.

Podobny wypadek zdarzył się z sowieckim urzędnikiem, Maszewskim, któremu zarzucano, że w Holandji kupił dla Sowietów stare aeroplany, zamiast nowych, Maszewski znikł a potem zjawił się w Paryżu pod nazwiskiem Sobakina. Otóż pewnego dnia zaznajomiła się z nim jakaś Rosjanka, która poprosiła go aby pokazał jej nocne lokale paryskie, a Maszewski-Sobakina z objazdu tego nigdy już nie powrócił.

W sprawie Kutiepowa twierdzą jego przy-

jaciele, że w porwaniu generała grała rolę nie tylko chęć nasycenia zemsty, ale jeszcze i interes bolszewików. Mianowicie jeden z byłych ministrów rosyjskich oświadczył, że uważa Kutiepowa za zmarłego, gdyż agenci bolszewicy z pewnością porwali go dlatego, ażeby przez tortury wydrzeć z niego tajemnicę emigrantów rosyjskich.

Jeżeli Kutiepow dał się pociągnąć za język, mówił ów były minister, to go zabito na tychmiast, ale jeżeli zdołał utrzymać milczenie, to zachowują go przy życiu, aby jakimś sposobem wydrzeć z niego upragnioną tajemnicę.

Wprawdzie Kutiepow jest silnym człowiekiem, powiadają emigranci rosyjscy, ale bolszewicy mają naukowe okrutne sposoby torturowania, jak naprzykład potężne wyładowania elektryczne, wymierzone w tył głowy, na podstawie mózdzku, co jest rzeczą szczególnie bolesną i bardzo silnie działającą na nerwy.

A zatem ów były minister sądzi, że Kutiepow już dradził tajemnicę, skoro go uważa za nieżyjącego. Inaczej wnioskuje inni emigranci rosyjscy, na podstawie pewnych oznak. Mianowicie zauważyli że przed domem Kutiepowa znowu kręca się agenci bolszewicy. Wedle zaś ich przypuszczenia zamiarem tych agentów jest nowe porwanie, prawdopodobnie małego synka Kutiepowa.

Przypuszczają bowiem, że generał nie uległ torturom a bolszewicy zamierzają w jego oczach torturować dziecko, aby rozwiązać jego język.

Z tego powodu organizacja emigrantów rosyjskich w Paryżu wzmocniła strażę dookoła domu, gdzie mieszkał Kutiepow.

Odpowiedzialność za budżet ponosi B. B.

W jednej z największych sal w Warszawie odbyło się zorganizowane przez Stronictwo Narodowe poselskie Zgromadzenie sprawozdawcze, na którym sprawozdanie z działalności Klubu Narodowego złożył poseł Rybarski. Omawiając prace budżetowe Sejmu odrzucenie przeważnej ilości oszczędnościowych wniosków Klubu poseł Rybarski stwierdził, że odpowiedzialność za budżet obecni ponosi B.B. i lewica.

Wydatki państwa rosą w przerażający sposób, jak rosą wydatki na reprezentację świadczy choćby to, że na poświęcenie nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego przeznaczają się 30,000 złotych. Trwałość rządu przedstawia się problematycznie. BB. nie jest z żelaza, ale z różnych materiałów, które już częściowo się psują a miejscami rozłazią. W obozie rządowym toczy się walka grup. Zapowiadają ustąpienie Bartla za parę miesięcy. Jednak p. Switalski mógłby wrócić jakoby tylko na okres letni, na okres wyjazdów. — Walka toczy się już nie o utrzymanie obecnych systemów, ale o następstwo po nich. Nie można bowiem rządzić, będąc wyraźną mniejszością już nie tylko w Sejmie, ale w narodzie. Lewica na wypadek zwycięstwa może tylko kontynuować dalej dotychczasowy system gospodarczy.

Stronictwo Narodowe gwarantuje ład, prawo, spokój i stały rozwój Narodu w państwie. Wywodom posła Rybarskiego przysłuchiwały się tłumy publiczności, przyjmując je burzliwymi oklaskami.

Gen. Haller przybędzie do Gdyni

Na obchód 10 rocznicy objęcia wybrzeża polskiego przybędzie 10 lutego do Pucka i Gdyni generał J. Haller, który zamieszka „Starzyński Dwór”, koło Wielkiej Wsi. Wraz z generałem przybędzie ksiądz Wrycza, proboszcz w Wielu, który 10 lutego 1920 roku, jako kapelan wojskowy, poświęcał w Pucku banderę polską.

Najszybszy samochód świata

Na międzynarodowej wystawie Komunikacji w Poznaniu wystawiony będzie m. in. najszybszy samochód świata „Złota Strzała”, na którym, jak wiadomo, angielski major Segrave pobił światowy rekord szybkości.

PONURY DOM

Był w stanie najwyższego zdenerwowania. Wlęsał się od pokoju do pokoju, wszędzie przewracając pudła, rozbijając szafy i kredensy, opróżniając kufry. Zrobił jedno tylko odkrycie: znalazł akt złączenia, schowany pod przedzwieką neseseru Olgi Crewe.

O godzinie siódmej nadjechał wielkim samochodem ciężarowym pierwszy oddział policji. Policja lokalna złożyła raport, że na ślad Małgorzaty Belman nie natrafiono. Zwążywszy okoliczność, że była pora odpływu, kiedy dziewczyna wyjechała z Larmes, należało powziąć dwa przypuszczenia: albo bez szwanku dotarła do wybrzeża, albo też leży w jakimś ukrytym labiryncie przylątku skalnym. W każdym razie trudno było upajać się nadzieją, że Małgorzata żyje jeszcze. Jak trudno najlepiej wiedział sam pan Keeder.

Przywieziono z okolicznych kucharza, aby ugotował obiad dla detektywa. Ale Keeder poprzestał na filiżance mocnej czarnej kawy; jedzenie czuł to nie byłoby mu przeszło przez gardło.

Ulokował oddział koło kamieniołomów

i wróciwszy do hotelu, usiadł w hału, aby spokojnie rozważyć wydarzenia dnia, kiedy nagle do pokoju wpadł Gray.

— Brill! — wykrztusił.

J. G. Reeder zerwał się z krzesła jak sprężyna.

— Brill? — powtórzył nieswoim głosem

— Gdzie jest Brill?

Gray nie potrzebował dawać wyjaśnień. Czarne, chude, kudłate indywiduum, podtrzymywane przez policjanta, przestąpiło, staniając się przez próg.

— Gdzieś był? — zapytał Reeder.

Przez sekunę indywiduum nie umiało nic powiedzieć. Wreszcie wskazało palcem na ziemię i wyrzuciło ochryple:

— W studni... Tam panna Belman!

Brill był biski omdlenia. Dopiero tegi łyk brandy orzeźwił go na tyle, że mógł coś niecoś odpowiedzieć. Reeder wybrał kilku ludzi, poszedł z nimi w krzak i kazał wypróbować windę.

— Nie urazi nawet kobiety, i po pierwsze, i za mało jest sznura — oświadczył Gray, po zbadaniu windy,

Jeden z oficerów przypomniał sobie, że przeszukując kuchnię, natknął się na dwa pasy ochronne, używane przy myciu okien: mocne kawały materji z hakami do zapinania. Poszedł po nie, a pan Reeder tymczasem zdejmował marynarkę i kamizelkę.

Miejski kinematograf oświatowy
Od 11-11 do 17-11 1930 r. 6511

Dla dorosłych.

Dla młodzieży

HAROLD
W KOMEDJI
CO RAZ
PRZEDZEJ
W KOMEDJI
LLOYD

Seanse BEZPŁATNE dla młodzieży szkół pow.
filmu „Serce Azji” o godzinie 11-iej i 13-iej

W połowie drogi jest szczelina — ostrzegł Brill. — Kiedy postawiłem nogę, kamień obślizgnął się i o mały figiel nie spadłem.

Reeder zawiesił sobie na szyi latarkę i stanął w pogotowiu. Pochyliwszy się nad brzegiem studni, zajrzał w mrok.

— To dziwne — rzekł — że kiedy po raz pierwszy pokazywano mi tę dziurę, nie zauważyłem drabiny.

Przyszło mu na myśl, że wtedy odsunął tylko połowę deski.

Gray, również owiązany pasem, szedł pierwszy, ponieważ ważył mniej od pana Reedera. W kilka chwil potem pojawili się na scenie nowi aktorzy, na pomoc oddziałom policji przybyła kompanja żołnierzy, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności, okazała się kompanją królewskich saperów. Połowa oddziału wyruszyła na poszukiwanie sznurów druga połowa zabrała się do budowy zaimprowowanej windy.

Tymczasem dwaj detektywi w milczeniu odbywali uciążliwą drogę. Lampy były bezużyteczne bo w świetle ich i tak nie można było dostrzec następnego szczebla. Wobec tego, poczuli się poruszać z większą ostrożnością. Gray odnalazł szczelinę i dał towarzysowi znak, aby zaczekał, zanim on się przeprawi. Następny szczebel nie był nazbyt bezpieczny.

ZYCIE GOSPODARCZE

MASŁO POLSKIE NA RYNKACH OBCYCH

Osiąga najniższe ceny

Nareszcie po wielu tygodniach katastrofalnej niżki cen i depresji rynkowej, rynek zbytu masła nieco się ożywił i rokuje nadzieję pewnej zmiany na lepsze. Polepszenie się konjunktury tłumaczy różnie, między innymi wzmożeniem zapotrzebowaniem importerów, którzy po dłuższym wstrzymywaniu się od zakupów, przystąpili obecnie do normalnego pokrywania bieżących zapotrzebowań towarem świeżym. Podobną sytuację sygnalizują prawie wszystkie rynki zbytu. Podaż masła na najważniejszych rynkach konsumpcyjnych w dalszym ciągu duża i to zarówno masła krajowego, jak i zagranicznego. Popytem cieszą się przede wszystkim gatunki lepsze, które dla niskich cen chętnie są nabywane przez szerokie rzesze konsumentów. Wogóle zauważyć trzeba, że w walce konkurencyjnej podaży państw produkujących coraz bardziej na pierwszy plan wysuwa się jakość towaru.

Masło polskie zwycięsko walczy z podażą z innych państw. Wprawdzie uzyskane ceny za masło polskie nie dorównują cenom za marki standartowe, to jednak wyższe są one od cen masła polskiego na rynku niemieckim.

W kraju sytuacja niezmienna. Wprawdzie ceny hurtowe zostały podwyższone o 20 gr. to jednak nie jest to dowodem stanowiącej poprawy. Masło polskie stoi przed groźnym przesileniem.

Jak zaznaczyliśmy zbyt masła polskiego uzależniony jest od jego jakości. Wprawdzie obecnie posiada ono gwarancję, że nie jest fałszowane i że nie zawiera więcej, jak 16 proc. wody, to jednak smakiem, stosunkowo dużą kwasnością, niejednorodnym zabar-

wieniem i innymi brakami ustępuje towarom z państw konkurencyjnych, które wprowadziły pełną standaryzację. Dopóki u nas standaryzacja nie będzie kompletną, masło polskie zagranicą narażone będzie na najniższe notowania i znajdować będzie zbyt tylko w czasie dobrej konjunktury i to jedynie jako masło gorszego gatunku. Standaryzacja masła pociągnie za sobą wydatek kilku milionów, przyczem musi on być uczyniony prawie w jednorazowej sumie i możliwie w tychmiast. Od reformy i reorganizacji tej gałęzi gospodarstwa narodowego zależy stan posiadania polskich rolników.

Kryzys w mleczarstwie spowodowany trudnościami zbytu masła powiększa jeszcze fakt, że mleczarstwo polskie jest prawie w całości nastawione na produkcję masła, podczas gdy wyrób innych artykułów, jak sery tłuste, mleko skondensowane, mączka mleczna i t. p. jest bardzo znikomym i nie może przeciwstawić się dekonjunkturze zbytu masła. Z tego powodu polskie sfery gospodarcze winny zwrócić uwagę na szkodliwość obecnego stanu rzeczy, który jest skutkiem jednostronnego nastawienia mleczarstwa.

Zanim zostanie przeprowadzona pełna standaryzacja masła musimy, uwzględniając dzisiejszy stan rzeczy, popierać zbyt masła wszelkimi środkami. Udzielany obecnie zwrot cła przy wywozie masła zagranicę w wysokości 20 zł. od 100 kg. anuluje tylko w pewnej części nierówne warunki, w każdym jednak razie pozwala nam łatwiejszy zbyt, a także na pewnego rodzaju wyemancypowanie się z pod bezwzględnej zależności od rynku niemieckiego na korzyść rynku angielskiego.

97 i pół miliona złotych

Zysk Banku Polskiego w ubiegłym roku

Bank Polski ogłosił sprawozdanie, które przedstawi akcjonariuszom w dn. 13 b. m. Sprawozdanie m. in. zwraca uwagę, że w roku minionym w dalszym ciągu utrzymała się niesłychanie zrozumiła anomalia, że ogromny odsetek wkładów w polskich instytucjach kredytowych stanowiły wkłady dolarowe.

Wzrósł udział rolników w kredycie dydaktycznym. Rolnicy są uprzywilejowani pod względem terminów płatniczych. Przeciętny

miesięczny odsetek weksli protestowanych w B. P. w roku ub. wynosił 5 proc., gdy w latach poprzednich kształtował się w wysokości 2,9, 2, 2,3 proc.

Zyski Banku Polskiego wynoszą 97,5 milionów, a zatem zwiększyły się o 21,3% w porównaniu z okresem poprzednim. Druga emisja akcji Banku Polskiego pozostaje w rękach skarbu i korzysta z dywidendy ograniczonej do 10%.

Wywóz świń z Polski do Niemiec

Na drodze do uregulowania

Ostatnim punktem spornym w rokowańach o zawarcie polsko-niemieckiego małego traktatu handlowego jest ciągle kwestia sprzedaży przyznanego Polsce kontyngentu świń na wywóz do Niemiec. Kontyngent ten jest w zasadzie przeznaczony dla niemieckich fabryk przetworów mięsnych.

Strona polska podniosła słuszną kwestję przymasowego ulokowania na rynku niemieckim tego kontyngentu świń, gdyby fabryki niemieckie całkowicie kontyngentu nie wyczerpały.

Po długich naradach strona niemiecka zaproponowała pewne wyjście z tej sytuacji.

„Słabi dogorywają, najmocniejsi słabną”

Ocena sytuacji w handlu i przemyśle

Zastrzeżenie się kryzysu gospodarczego w drugiej połowie stycznia r. b. osłabiło jeszcze bardziej i tak już słabe obroty w handlu i przemyśle. Początkowo oceniano dość optymistycznie ten objaw, mianowicie — jako „dogorywanie słabych”. Jednakże poza zwiększeniem bankructwami słabszych firm, które znane były już jako zachwiane, przechodzą kryzys i firmy silniejsze.

Według opinii jednego z działaczy gospodarczych, dobrze orientującego się w tych sprawach, sytuacja obecna jest taka, że „słabi dogorywają, a najmocniejsi słabną”.

W niektórych gałęziach handlu, np. włókienniczym, niema obecnie już ani jednej „zdrowej” firmy. Trochę lepiej jest w przemyśle, gdzie naogół przeważają przedsiębiorstwa silniejsze.

Urzędowa giełda warszawska

WALUTY I DEWIZY.

Dolar Stan.	Zjeń. 806 (sprzed. 888 kup. 884)
Londyn	43,37 (sprzedaż 43,48 kupno 43,27)
N. Jork	8,92 (sprzedaż 8,94 kupno 8,90)
Paryż	34,96 (sprzedaż 3,05 kupno 34,87)
Praga	26,38 (sprzedaż 26,45 kupno 26,32)
Szwajcaria	172,15 (sprzed. 172,58 kup. 171,72)
Włochy	46,70 (sprzedaż 46,82 kupno 46,58)
Wallin	237,70 (sprzed. 238,30 kup. 237,10)
Belgia	124,30 (sprzed. 124,61 kup. 123,99)
Holandia	357,90 (sprzed. 358,80 kup. 357,00)
Gdańsk	173,40 (sprzed. 173,83 kup. 172,97)

Tendencja mocniejsza Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,86 3/4 Kubel złoty 464. Gram czystego złota 5,9244 Rubel srebrny 2,25 100 kopiejek bilonu srebrnego 1,10 W obrotach międzybankowych: Berlin 212,98



OSTRZEŻENIE. Chcąc nasbyć proszek naszego wyrobu należy przy kupnie zaakcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąsieniczym znanym od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odzyskajcie uporczywie polecane naśladownictwo w podobnym do naszego opakowaniu.

mianowicie zgłosiła projekt zawarcia umowy syndykackiej dla sprzedaży świń importowanych z Polski, na wypadek gdyby fabryki niemieckie kontyngentu nie wyczerpały. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem rozważań czynników zainteresowanych.

SWIAT KOBIECY

Na pielęgnowanie urody

WYDAJĄ ANGIELKI CWiERĆ MILIARD ŻŁ.

O poziomie kultury danego kraju świadczyła do niedawna ilość zużytego mydła. — Obecnie natomiast głoszą panie wszystkich krajów, że powiedzenie to straciło swą aktualność i że probierzem kultury nie jest już mydło lecz puder, krem, szminka, ilość instytutów pielęgnowania urody, no i wreszcie samochód.

Kobieta pragnie być piękną. A ponieważ nie każda rodzi się taką, uciec się trzeba do korygowania natury, a zarazem dążyć do szczęścia. Trudno, kobieta brzydka jest nieszczęśliwą i to o wiele bardziej niż brzydki mężczyzna. Wszelkie wartości umysłowe nie tworzą równoważnika dla usterek fizycznych, lecz nie tylko inteligencja, lecz również i dobroć, miły sposób bycia, wszystko to nie zastąpi aksamitnej cery, pięknych włosów i zgrabnej figury — oczywiście u kobiety. Smutne to ale prawdziwe. Czasem i piękne kobiety nie mają powodzenia, ale są to wypadki, na ogół sporadyczne, wywołane niesympatyczną cechą, jak np. zupełną tępotą, brakiem tego co nazywamy urokiem kobiecym i wreszcie tem, co najbardziej odstrasza mężczyznę, je-dzowatością. Na ogół decyduje o powodzeniu kobiety jej zewnętrzny wygląd.

Nie dziw więc, że wytworzył się istny wyścig na polu upiększania swego wyglądu. Oprawia i upiększa się wszystko: figurę, cerę, barwę włosów, poszczególne organy — jak kształt nosa, ucha, owal twarzy itd.

W miarę potęgowania dążeń do piękności wytworzyło się mnóstwo gałęzi przemysłu kalotechnicznego, nowych zawodów, tysiące środków i specyfików. Ci środków domowych podawanych pocztą pantoflową przez fryzjerów masarzystów, instytutów piękności, zakładów odtuszających aż do chirurgów poprawiających usuwających i prostujących poszczególne defekty — wszystkie te instytucje kwitną a właściciele ich dorabiają się ba-jońskich forun. Charakterystyczną jest rzeczą, że dążenie do piękności, a raczej do poprawiania zewnętrznego wyglądu nie występuje specjalnie u kobiet młodych. Wiek kobiety

nie odgrywa tu żadnej roli, a nawet wręcz przeciwnie większość klientek zaliczonych po wyżej, poprawiaczy urody liczy około 40 wio-sen.

Czem zamożniejsze społeczeństwo, tem większe dążenie i wydatki na poprawianie urody. Klasycznym przykładem są w tym wy-padku Angielki. Według obliczeń statystyków angielskich kobiety tego kraju wydały w o-satnich 12 miesiącach 30 milj. funtów szterlin-gów na pielęgnowanie swego wyglądu zew-nętrznego. Kwota ta w złotych wynosi 1/8 mil-jarda. Jeden oddział perfumeryjny wielkiego domu towarowego w Londynie sprzedał w ciągu roku kosmetyków za 100 tys. funtów.

W dbałości o wygląd zewnętrzny ustę-puje Angielka jedynie kobiecie amerykańskiej. Ołbrzymie zakłady fryzjerskie, stałej ondulacji i pielęgnowania cery rozsiane są gęsto w Lon-dynie, szczególnie przy Bon Street i Mayfair, a wszystkie cieszą się ogromnem powodze-niem. Zresztą każdy niemal wielki dom towa-rowy posiada własny oddział z kosmetykami i salon piękności obsługujący klientki, po ce-nach bardzo przystępnych. Wszystkie te za-kłady urządzone są nadzwyczaj luksusowo. — Angielka nie może sobie dziś wyobrazić życia bez tych instytucji, podobnie jak mężczyzna bez fryzjera. Widzimy więc, że wszelkie połą-czone z zabiegami kosmetycznymi czynności zamiast jak do niedawna w buduarze załatwia kobieta w tych instytutach zyskując przytem nietylko na czasie, ale również i na skutecz-ności. Czynności te bowiem wykonują ręce fachowe wykluczające niemiłe komplikacje i gwarantujące do pewnego stopnia doskonały skutek.

Dbająca o swój wygląd zewnętrzny An-gielka podobnie jak i Amerykanka musi mieć swój samochód, o ile tylko pozwoli jej na to dochód. Suma wydana przez panie angielskie na ten środek lokomocji wynosiła w ciągu ro-ku 36 milj. funtów. Razem z wydatkami na pielęgnowanie urody wydały kobiety angielskie przeszło ćwierć miliarda złotych, nie licząc wydatków na stroje.

Kobiety - urzędniczki

Stwierdza 40 proc. urzędników w bankach St. Zjed.

W Nowym Jorku utworzył się niedawno nowy klub kobiety, którego członkinie kwalifikują się z wyższych urzędniczek banko-wych. Urzędowo zwie się ten związek „Wo-men's Bond Club“ i korzysta z gościny eks-kluzywnego „Bankers Klub'u“, mającego swą siedzibę w znanym przez świat cały dra-paczu nieba. W porze obiadowej liczni człon-kowie obu klubów jednoczą się, dla wspólnego spożycia lunchu.

Członkiniami „Women's Bond Clubu“ są więc kobiety które zajmują w bankach najwyższe stanowiska.

Amerykanki odgrywają wybitną rolę w zawodzie bankowym. Wśród tysięcy ban-kowców — 40 proc. urzędników stanowią kobiety. Przeważną część klientów banko-wych — to znowu kobiety bądź pracujące w rozmaitych zawodach, bądź też zarządzają-ce własnymi przedsiębiorstwami. W Ame-ryce każda kobieta ma swe konto bankowe, które prowadzi samodzielnie, nie obawiając się, jak w Europie interwencji małżonka.

Nie jest tu mowa o kobietach które zai-

mują obecnie stanowiska biuralistek. Członkiniami „Women's Bond Clubu“ są jedynie urzędniczki, które reprezentują banki na zewnątrz, jako agentki. Czynność ta polega na sprzedaży emisji papierów wartościowych, głównie obligacji. By zająć się taką pracą należy posiadać duży zakres facho-wych wiadomości, oraz wykształcenie ban-kowe. Dlatego też panie te rekrutują się przeważnie z byłych biuralistek bankowych.

Członkinie klubu pochwalić się mogą za-iste niepoślednimi sukcesami skoro znacz-na część ich zarabia po 15.000 do 20.000 do-larów rocznie.

Praca na tem polu zależna jest przede-wszystkiem od ekonomicznego położenia kraju. Im bardziej sprzyjające są warunki gospodarcze tem łatwiej jest sprzedawać pa-piery wartościowe. Przytem wogóle banki nie płacą pensji. Panie pracują jedynie za prowizję. Przeważną liczbę transakcji zawie-rają przedstawicielki z kobietami; pewien procent klientów stanowią jednakże i mę-zczyźni, którzy również kupują często obliga-

Strój zimowy w domu

Rolę najwygodniejszego ubrania poran-nego i domowego gra szlafrok, którego krój i przybranie są najpełniej dowolne począ-szy od prostych, domowych fasonów, a skoń-czywszy na eleganckich arcydziełach, gra-niczących z wytwornością. I szlafrok okazu-je tendencje wydłużania się ku dołowi, poza tem jednak utrzymuje wygodny i obszerny krój. Przedewszystkiem zwracają uwagę rękawy, odznaczające się specjalną formą i rozmiarami. Szlafroki, używane przy robo-tach domowych mają średnio-szerokie kapu-cyńskie rękawy, podczas gdy luksusowe sza-ty poranne mają rękawy podobne szeroko-ścią do skrzydeł. Mniej lub więcej szeroki kołnierz szalowy sięga głęboko wdół. Na ple-cach wisi często kaptur, przybrany frendzlą lub chwastem. W zimne dni nosi się szlafro-ki jedwabne, podbite watoliną. W zimie uży-wa się na szlafroki flaneli, podwójnej flane-li, aksamitu i jedwabiu, zenany, lekkiej, jak pach tkaniny z wełny i jedwabiu lub sieni. Nowe francuskie flanelie, welurowe i welu-ty nowe, odznaczają się barwnością wzorów, często figuralnych, wzorowych na moty-wach wschodnich. Crepe satin i inne jedwa-bie są zazwyczaj jednobarwne. Salonowe szlafroki ozdabia się bogatym, artystycznym haftem.

Nocna piżama posiada zasadnicze czę-ści składowe dziennej piżamy: bluzę i pan-talony. Bluzę albo się wkłada przez głowę, albo zawiązuje, ale najczęściej zapina na gu-ziki. Jako materiałów używamy perkaliny, rypsu wełnianego, zefiru, popeliny, flaneli, toile de soie, sztucznego jedwabiu i t. d. Pi-żama bywa prosta lub luksusowa, stylizowa-na według stroju meksykańskiego lub wscho-dniego, wogóle fantazyjna, jak kto chce. Dłu-gie pantalony i krótkie bolero, połączone szeroką szarfą jedwabną: bardzo szerokie pantalony w rodzaju tych, jakie noszą żna-wi, ściągnięte u kostek i staniczek albo bluz-ka, oraz długa kurtka na wierzch. Robi się takie piżamy z krey jedwabnej, z atlasu, z satyny i aksamitu. Bluzka i pantalony mogą być w jednym kolorze albo w różnych, na-wet w czarnym. Długie bluzy są często przy-ozdobione haftem. Robi się je niejednokrot-nie z bogatego brokatu. Często znów za-miast bluzy mamy kamizelkę bez rękawów, na którą narzuca się dla uzupełnienia długą suknię, służącą jednocześnie jako szlafrok poranny. Na przybrania składają się obra-mowania, riusze przy szyi, szale, pasman-terje i t. p. Reprezentacyjny strój dmowy służy również do poufniejszych przyjęć.

Przegląd garderoby domowej zamykają suknie do pracy i fartuchy ochronne.

cje u agentek.

Bank nowojorski, na przykład, finansu-je pożyczkę jednego z państw europejskich lub też wielki bank finansuje budowę nowo-go drapacza nieba. Wówczas wręcza się no-we papiery wartościowe energicznym i wy-szkolonym w swym zawodzie agentkom. Sprzedawczynie muszą być wymowne. Są to przeważnie kobiety światowe i obyte w to-warzystwie. Dlatego też ich praca uwielczo-na bywa zazwyczaj poważnym sukcesem.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek 11 lutego — Luciana
THEATRY

Teatr Miejski — Ojciec
Teatr Kameralny — Kochanek pani Vidal.
Teatr Popularny — Intryga i Miłość.

WIDOWISKA

Bajka — Hrabia Monte Christo
Casino — Bezbożne dziewczę
Palace — Przedślubny grzech
Czary — Ostatnia przygoda Tarzana
Wodewil — Bunt kawalerów
Odeon — Bunt kawalerów
Grand-Kino — Zadatek na szczęście
Luna — Pod banderą miłości
Momoza — Nebelungi
Resursa — Dama w szkarłacie
Splendid — New York w nocy
Zachęta — Galganek
Corso — Zemsta szalenca
Capitol — Sen miłości

—oOo—

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki.
M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Łankielewicz (Stary Rynek 9). (p)

Slizgawka miejska

W dniu dzisiejszym otwarta zostanie bezpłatna slizgawka miejska w Parku Poniatowskiego. Na miejscu znajduje się szatnia oraz herbaciarnia.

Slizgawka otwarta jest od godziny 1-ej po poł.

100,000 złotych na budowę szkół

Jak się dowiadujemy na wczorajszym posiedzeniu komisji rozdzielczej w Kuratorjum Szkolnym łódzkim przydzielone zostały kredyty na budowę rozpoczętych już gmachów szkolnych.

Kredyty te przyznane zostały: m. Główno pow. Brzezińskiego 20000 zł., m. Slesin pow. Konińskiego 20000 zł., m. Wieluń 40000 zł., m. Golina 15000 zł. i gmina Kleczew powiatu Słupeckiego 5000 zł. (w)

Kronika policyjna

Wisielec

W lasku miejskim tuż przy boisku sportowem Ł.K.S. na gałęzi drzewa wisiał młody mężczyzna w wieku 26—28 lat, dość przyzwyczajony ubrany w garnitur marynarski. Nazwisko wisielca, jakoteż powodów samobójstwa dotychczas nie udało się ustalić, brak bowiem wszelkich dokumentów przy nieboszczyku utrudnia dochodzenie. (w)

Pod kołami tramwaju

Wczoraj przy zbiegu ulicy Kilińskiego i Napiórkowskiego 37-letnia Marianna Krysiak z zawodu służąca przechodząc przez jezdnię potknęła się i upadła tuż pod kołami przejeżdżającego tramwaju, którego mimo wysiłków nie udało się maszyniście zatrzymać. Niecierpliwemu niemieliście przygniecionemu deskami ochronnymi wagonu odciskałam kilka tężarów ogólnie obrażenie cielesne.

W stanie ciężkim wydebyta ją z pod tramwaju i wezwano pogotowie ratunkowe. lekarz którego po nalożeniu opatrunku powołał ranną w stanie bezradziejnym do szpitala św. Józefa. (w)

Pracodawca zatrudniający chałupników
Muszą płacić podatek obrotowy

jakgdyby zatrudniał robotników

Doniesienie orzeczenie Sądu Najwyższego

Od dłuższego już czasu sporną była kwestja przy wydawaniu przez właściciela przedsiębiorstwa handlowego towaru chałupniczym dla wyrobu przedmiotów sprzedawanych w sklepie stanowi oddzielnie przedsiębiorstwo przemysłowe. Dopiero w dniu onegdajszym sprawę tę rozstrzygnął Sąd Najwyższy w sposób następujący:

Zdaniem Sądu Najwyższego ustawa o podatku przemysłowym przewiduje, że sprzedaż towarów własnej produkcji, ale produkowanych w miejscu sprzedaży za pomocą najejanych w tym celu robotników oraz na stronie z pomocą chałupników nie jest oddzielnym przedsiębiorstwem. Według ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu w Kasie Chorych, chałupnikami są wszyscy pracujący u siebie w domu, bądź w innym lokalu pracy, wyłącznie lub przeważnie dla jednego i więcej przedsiębiorstw dla pośrednika, majstra lub kupca, choćby używali własnych surowców i narzędzi pracy i zatrudniali członków rodziny lub obcych pracowników.

Chałupnik jest czemś pośrednim między robotnikiem a rzemieślnikiem i znajduje się w stosunku najmu pracy do swego pracodawcy. Wychodząc z tego założenia niema

żadnej racji czynić różnicę, z punktu widzenia ustawy o podatku obrotowym, między produkcją za pomocą robotników i produkcją za pomocą chałupników. I w jednym i w drugim wypadku przedsiębiorstwo produkujące obowiązane jest wykupić należyte świadectwo przemysłowe.

Za podstawę podziału takich przedsiębiorstw na kategorię nie innego przyjąć nie można, jak ogólną liczbę zatrudnionych chałupników. Lokal, w którym przedsiębiorca rozdaje obstatunki i materiał chałupnikom, można uważać za siedzibę zakładu przemysłowego. Przeto, gdy w lokalu tym dokonywa się sprzedaż produktów własnego wyrobu nie stanowi ona oddzielnego przedsiębiorstwa. Gdyby zaś sprzedaż produktów tych odbywała się w innym lokalu, wtedy powstaje odrębny zakład handlowy, poza obrębem lokalu przemysłowego. W wypadku takim należałoby wykupić dwa świadectwa, jedno przedsiębiorstwo handlowe, drugie na przedsiębiorstwo przemysłowe.

Orzeczenie Najwyższego Sądu posiada bardzo doniosłe znaczenie dla całego szeregu przedsiębiorstw. (p)

ZABEZPIECZENIEM STAROŚCI RZEMIESLNIKÓW

winny się zająć Izby rzemieślnicze

Jedną z przyczyn dla których nieraz posiadający fach w ręku szuka kawałka chleba po urzędach, zwłaszcza państwowych i komunalnych jest zabezpieczenie starości w tych instytucjach dla wszelkich kategorii funkcjonariuszy po wysłużeniu odpowiedniej ilości lat. Dlatego to wśród niższych funkcjonariuszy tych urzędów spotykamy nieraz specjalistów różnych gałęzi rzemiosł.

Co będzie, gdy starość nadejdzie? Dobrze, jeżeli jeszcze łaskawy chleb u dzieci lub przytułek. A tych przytułków nie za wiele i dostać się do nich trudno.

O konieczności zabezpieczenia starości pracownika rzemieślniczemu pomyśleć winny izby rzemieślnicze. Sprawa ta była już niejednokrotnie omawiana w organizacjach rzemieślniczych. Związek rzemieślników zajmował się nią w samym zaraniu swego istnienia, jeszcze w 1907 r. Sprawa jest trudna i skomplikowana, niemiłej jednak wobec rozbudowy obecnie naszej państwowej polityki ubezpieczeniowej, można byłoby może przy wspólnych usiłowaniach i pomocy ze

strony ministerjum pracy i zakładów ubezpieczeniowych już istniejących jakś projekt ubezpieczenia na wypadek starości pracowników rzemieślniczych opracować.

Izby rzemieślnicze, które muszą znaleźć fundusze na rozwój szkół rzemieślniczych, mogą również obmyśleć sposoby opodatkowania warsztatów rzemieślniczych na rzecz emerytur dla rzemieślników—czeladników i rzemieślników—majstrów, nie posiadających własnych warsztatów rzemieślniczych.

Te dwa czynniki—podniesienie poziomu uzdolnienia fachowego, zarówno pod względem technicznym, jak i handlowym, tak nie zbędne dla wykorzystania należytego posiadanych umiejętności przy prowadzeniu i swoich i obcych warsztatów i zabezpieczenie starości pracującym w warsztatach rzemieślniczych—staną się istotnie podstawą rozwoju rzemiosł w Polsce i przyczynią się do rozkwitu drobnej wytwórczości krajowej a państwu przysporzą liczne szeregi obywateli, dalekich od hasel wywrotowych.

Młodociani palacze

Odczyty o szkodliwej paleniu tytoniu

Władze szkolne zaobserwowały, iż w starszych klasach szkół średnich uczniowie palą tytoń.

Dzieje się to podczas przerw szkolnych w ubikacjach które chronią uczniów przed okiem nauczyciela i wychowawcy, a nawet w tramwajach.

W związku z powyższem Kuratorjum Szkolne poleciło wywiesić we wszystkich szkołach łódzkich, na widocznym miejscu, odezwy o szkodliwości palenia tytoniu.

Pozatem Kuratorjum zalecało organizowanie pogadanek i odczytów na ten temat.

W dniu 9 lutego 1930 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami przeżywszy lat 68 zmarł

śp.

Ignacy Szymankiewicz

obywatel m. Łodzi

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Krzyża dnia 12 lutego t. j. w środę, o godz. 10,30 rano.

Wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz kat. nastąpi zaraz po nabożeństwie.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pograżeni w głębokim smutku

Żona, dzieci, wnuczki i rodzina.

Zamach samobójczy

Jan Gaduła 27-letni robotnik zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 71, pozostając od dłuższego czasu bez pracy pod wpływem depresji usiłował pozbawić się życia i wypił butelkę jodyny. Lekarz po przepłukaniu żołądka przewiózł desperata w stanie osłabionym do szpitala Zbiórni Miejskiej. (w)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś we wtorek i jutro w środę o godz. 8.30 wiecz. ostatnie dwa przedstawienia „Dzielnego Wojaka Szwejka” po cenach najniższych od 50 gr. do 5 zł. 50 gr.

TEATR KAMERALNY

Dziś wtorek i środa ostatnie powtórzenia powodzeniowej komedji Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal”

TEATR POPULARNY.

Dziś, wtorek co dzień do piątku włącznie powtórzenia stale zapelniającej widownie wielkiej stylowej tragedji Fryderyka Schilera „Intryga i Miłość”

Jutro w środę o godz. 4 po poł. dana będzie dla młodzieży szkolnej arcydzieło literatury niemieckiej „Intryga i Miłość” Fr. Schjera. Ceny najniższe od 50 gr. do 1 zł. 50 gr.

Łódzka orkiestra filharmoniczna

Dziś we wtorek odbędzie się w Filharmonji zapowiadziany jubileuszowy koncert Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej

PRZEZ RADIO

WTOREK 11. II. 1930 r

- 12,05 Radowy Poranek szkolny a) Chór uczniów i uczenic, b) Orkiestra mandolinistów szkoły powszechnej, c) Płyty gramofonowe
- 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17,45 Koncert popołudniowy popularny orkiestry Polskiego Radja
- 19,10 Giełda rolnicza
- 19,20 Transmisja z Opery Katowickiej

M. STRZ TANCA Z ALEJI 1 MAJA

Za pokątne udzielanie choreografii skazany na 50 zł.

W związku z pokątnym nauczaniem tańców w zakonspirowanych „szkołach” tańców, związek nauczycieli zwrócił się w swoim czasie do łódzkiego Starostwa Grodzkiego z prośbą o wydanie polecenia policji celem ścigania i zamykania „szkół”, nie posiadających dyplomów na nauczanie.

W listopadzie roku ub. funkcjonariusze IV komisariatu PP., dowiedzieli się drogą obserwacji iż, w mieszkaniu państwa Herberg przy ul. Al. I Maja 29, mieści się zakonspirowana „szkoła” tańców, będąca pod kierownictwem Abrama Kaliskiego.

W momencie gdy policja wkroczyła do

„szkoly”, Kaliski uczył pewnego młodzieńca fox-trotta, przyczem teoretycznym wykładem przyglądało się grono uczniów w ilości 11 osób.

Ze względu na to, iż Kaliski nie posiadał zezwolenia na prowadzenie szkoły tańca, policja skierowała sprawę do sądu Grodzkiego.

W dniu wczorajszym po rozpatrzeniu sprawy przez sędziego Tustanowskiego, został ogłoszony wyrok skazujący Abrama Kaliskiego na zapłacenie grzywny w wysokości 50 złotych.

Student skazany na 1 miesiąc więzienia

Za nielegalne przekroczenie granicy

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę Chaima Feiermana studenta belgijskiego uniwersytetu, oskarżonego o nielegalne przekroczenie granicy polsko-niemieckiej.

Na rozprawie sądowej Feierman tłumaczył się, iż starał się w Starostwie Grodzkiem o otrzymanie ulgowego paszportu za-

granicznego, lecz wskutek odmowy musiał przekroczyć granicę bez zezwolenia, gdyż nie był w stanie zapłacić za paszport zagraniczny 250 zł.

Po wysłuchaniu mowy adwokata Landaua, sąd skazał Chaima Feiermana na 1 miesiąc więzienia.

Za nieprzebranie przelów o meldunkach

Wojsowi traci prawo do o ryc. 21

Na mocy art. 117 ustawy o powszechnej służbie wojskowej prócz grzywny i aresztu grozi wszystkim osobom, które nie stosują się do przepisu tej ustawy utrata prawa do służby czynnej a także do odroczeń, jak również do wszelkiego innego rodzaju ulg, stosowanych przez władze wojskowe.

Osoby obowiązane na mocy art. 94 ustawy o meldowaniu się w urzędach gminnych przy zmianie miejsca zamieszkania karane są obecnie w drodze administracyjnej drobnymi

kwotami. Takie kary były dlatego liberalnie stosowane, że fakty niesłusowania się do przepisów były spora liczba.

Okazuje się, że fakty takie zdarzają się coraz częściej i z tego powodu władze zaczęły stosować wobec innych niemeldowanych ostrzejsze kary, wynikające z art. 117. Osobom ukaranym odroczone będzie prawo do odroczeń i do skróconej służby. (p)

WĘGIEL

górnosląski i dąbrowiecki
opałowy i fabryczny

poleca ze składu i wagonowo:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. **L. J. Borkowski**,
Oddział w Łodzi ul. Kilińskiego № 70
telefon, 10-173

KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budowl., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

B. RUSSKA

DŁUGOLETNI NAUCZYCIELKA

Udziela lekcji buchalterii, arytmetyki handlowej i korespondencji.

Udziela również lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii.

Łódź, Kilińskiego (Widzewska) № 89 m. 8 (obok poczty)

„ODEON”

Przejazd № 2

Najmilszy komik
Europy

ZYGFRYD ARNO

w filmie najnowszej produkcji p. t.

Bunt Kawalerów

Arcyzabawna komedia z udziałem w pozostałych głównych rolach:

K. WAGG

i sympatyczny
nego

ALBERTA PAULINGA

Nadprogram **FARSA**

— Wyświetlają kinoteatry „Odeon” i „Wodewil” jednocześnie. —

„CORSO”

Zielona 2

Najsensacyjny film z mistrzem sensacji

Harry Peelem

w dramacie p. t.

„Zemsta Szaleńca”

2 serie całość razem

Nadprogram **FARSA** Ceny miejsc: Łoża 2 zł i 1 zł. 50 gr., II m. 1 zł. 25 gr., III m. 90 gr.

„WODEWIL”

Główna № 1

Dziś i dni następnych

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci **GABAŁOW**
Sienkiewicza 40 i Skład Mebli **NAWROT** 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

ianina, patefony, płyty najtaniej na raty sprzedaje **Chodkowski** Sienkiewicza 25 216-1

masę ogniotrwałą, pancerną używaną kupię. Oferty z podaniem ceny do „Rozwoju” pod „W.C.L.” 204-1

o sprzedaży domek drewniany z placem nadającym do budowy. Wiadomość ulica Błomska Nr. 13 przy Katnej.

POTRZEBNY

Maszynista rotacyjny

Oferty z podaniem warunków do adm. „Rozwoju”

Na raty! Tani! Najdłuższe terminy! Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kołdy, bieżną męską, damską poleca „KREDYT” Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.

Lek-Dentysta
Konrad MIKUCKI
Al. KOSCIUSZKI 41

PLAC

w Głownie

około 3 mórg tuż przy stacji bardzo tanio do

sprzedania

Oferty sub „Stefan” w administracji „Rozwoju” -2

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczołciowe
gods. przyj.: 9.30-11 rano i 5-7.30 po poł.

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

SKŁADY NASION

L. Jasińskiego

Łódź, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56
Łęczycza, ul. Poznańska 30, tel. 125
prowadzone od 1870 roku

— polecają —
Nasiona pierwszej jakości
rolne, traw, drzew, warzywne, kwiatów oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, przytęm nawozy, preparaty i środki chemiczne dla celów ogrod.
Cenniki na żądanie bezpłatnie 35-8

GLEUCHOTA uleczalna
Wynalazek „Eufonja” zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępienie słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres „Eufonja” Liszki, Kraków.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwoju” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Łodzi T. Czajewskiego.

Redaktor. odp. J. Grzegorzewska